Nr. 207. w Sobotę

dnia 5. Września 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 1. Września. — Marszałek Randon wyjechał dnia 30. Sierpnia z Algieru do Francyi. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie przytułku dla wracających do zdrowia robotników.

Paryż, 2. Września. — Moniteur de la Mosselle donosi, że cesarz przy przyjmowaniu deputacyi z miasta Metz między innemi powiedział, iż po skończonych manewrach pojedzie do Niemiec.

Berlin, 4. Września. — Najj. Pan raczył udzielić cesarskim wys. cesarzewiczowi Mikołajowi Aleksandrowiczowi, wielkiemu księciu i następcy tronu rosyjskiego,

wielkiemu księciu Aleksandrowi Aleksandrowiczowi rosyjskiemu i wielkiemu księciu Włodzimierzowi Aleksandrowiczowi rosyjskiemu,

order orła czarnego.

Najj. Pan raczył nadać order czerwonego 2. klasy pułkownikowi rosyjskiemu Dubaczyńskiemu, order orła czerwonego 4. klasy, porucznikom rosyjskim Szimityłło i Hoheimowi.

Berlin, 3. Września. — Mittelrh. Zeitung pisze: policya w jednem z sąsiedzkich krajów napisała do redakcyi jednego z główniejszych dzienników, ażeby o budowie mostu na Renie pod Kehlem się nierozwodziła, bo rząd francuski upatruje w ostrzeżeniach dzienników niemieckich nieuzasadnione podejrzenie przeciw swoim uczuciom.

— Dzieniki niemieckie piszą, że powszechne panuje niezadowolenie z powodu przedłożonych projektów stanom holsztyńskim przez rząd duński. Austrya i Prusy oczekiwały wcale innych propozycyi co do stanowiska księstw niemieckich do Danii należących, a zostających w stosunkach z rzeszą niemiecką. Stosunki te były zagwarantowane prawami. Tym końcem należałoby zwołać już teraz nadzwyczajne posiedzenie bundestagu, gdy tymczasem ferie jego trwać mają aż do 17. Paźdz. Wiedeńskie dzienniki mówią, że rząd austryacki postanowił za zniesieniem się z Prusami zażądać od Danii dodatku do projektu konstytucyjnego dla Holsztynu i tym końcem układa się z rządem pruskim.

Tymczasem zwołane stany holsztyńskie i lauenburgskie mają zdanie swoje objawić pod względem nowéj ustawy. Przesądzać owego zdania niemożna i dla tego wypada mocarstwom zaczekać, aż wypowiedzą stany swoje zdanie, gdyż bez ułożenia *status controversiae*, trudne do rozwiązania nastąpiłoby zamieszanie. Po wyrzeczeniu zaś zdania mieć będą mocarstwa niemieckie podstawę do protestacyi lub wniosków, które przedłożą bundestagowi. Z tego też wypada, że ze zwołaniem nadzwyczajnego posiedzenia bundestagu kwapić się niemożna.

— Na polu politycznem podobna panuje susza, jak na polu fizycznem. Jedno tylko zajmuje powszechną uwagę, iż cesarz Francuzów i cesarz rosyjski mają się widzieć w dniu 18. Września w Darmstadzie za pośrednictwem króla wirtembergskiego.

Król Oskar szwedzki umiera, i kazał spisać swój testament.

Cesarz Francuzów wezwał marszałków Pelissiera, Bosqueta i Canrobeta do obozu pod Chalons.

Z Florencyi donoszą, że ojciec święty daléj odbywa swą podróż i wyjechał z Volterry przez Canugliano i Empoli do Sieny. Ostatnie miasto było świetnie iluminowane.

Itzehoe w holsztyńskiem, 1. Września. — Wczora ukończono sprawozdanie komisyi stanowéj względem projektu do konstytucyi i oddano je do druku. W sprawozdaniu tem odrzuca komisya projekt rządowy, a z swéj strony innego nie przedstawia. Stany zapewne innego zdania nie będą i zgodzą się na objawione zdanie przez komisyą.

Królestwo Polskie.

Sandomierz, 25. Sierpnia. — Pisząc do was ostatnią razą z Zawichosta, wspominałem o mającéj nastąpić uroczystości religijnéj w Samdomierzu, z powodu sześćsetletniéj rocznicy śmierci świętego Jacka Odrowąża; założyciela zakonu kaznodziejskiego w Polsce. Obchód ten trwał dni ośm i podczas takowego zbierano składki na odbudowanie spalonego w czasie pożaru w Krakowie kościoła Dominikańskiego.

Kościół księży Dominikanów w Sandomierzu, należy bezwątpienia do najstarożytniejszych świątyń w naszym kraju. Założony został (pod wezwaniem Śgo Jakóba) roku 1200, przez Adelaidę Domicellę, córkę Kazimierza sprawiedliwego, a siostrę Leszka Białego († 1211 r.), która mieszkała w mieście tutejszem, a po śmierci złożąną została w świątyni swéj fundacyi. Grobowiec jéj dotrwał do naszych czasów.

Święty Jacek albo Hyacinth, ze znakomitego w Polsce Odrowążąw domu, urodził się we wsi ojczystéj Kamień na Szląsku, w dyecezyi Wrocławskiéj. W młodych latach wzięty został na wychowanie przez stryja swego Iwona, późniéj biskupa krakowskiego. Ukończywszy chlubnie nauki w szkołach krajowych, obrał sobie Jacek stan duchowny i udał się dla wyższego wykształcenia w teologii świętéj do Bononii. Powróciwszy do Krakowa, otrzymał od stryja, który już był biskupem, kanonią gremialną i urząd kaznodziei katedry krakowskiéj. Wkrótce potem Iwo dla interesów duchownych pojechał do Rzymu; wziął też z sobą synowców swych Jacka i brata tegoż Czesława, który też po śmierci aureolą został uwieńczony. Tam poznali obaj bracia św. Dominika, a upodobawszy jego regułę, przyjęli sukienki kaznodziejskiego zakonu i otrzymali pozwolenie zakładania klasztorów Dominikańskich w Polsce. Ze składek miejskich powstał kościół i klasztór w Krakowie, którego święty Jacek był jakiś czas przeorem, następnie przeniósł się do Sandomierza i uproszony przez Adelajdę, założył klasztor swych braci przy nowo zbudowanym kościele świętego Jakóba. Przemieszkiwał przy nim lat kilka, a miejsce w którym miała być cela świętego przeora, zamienionem jest dziś na kaplicę, Następnie z kilkoma z zakonnych braci przebiegał rozmaite części kraju, nauczając lud słowem i czynem. Był w Prusiech wschodnich, w Gdańsku, w Kijowie, gdzie jak podanie niesie, podczas napadu Tatarów, unosząc Najświętszy Sakrament, przeszedł Dniepr suchą nogą wraz z towarzyszami swemi. Potem przybywszy do Lwowa, założył kościół pod wezwaniem Bożego Ciała. Zakończył świątobliwy i pracowity żywot w Krakowie dnia 16. Sierpnia 1257 roku.

Kościół Dominikański w Sandomierzu pamiętnym jest także męczeństwem czterdziestu dziewięciu kapłanów, w czasie napadu Tatarów nogajskich (r. 1260), którzy podszedłszy zdradą walecznego wojewodę sandomierskiego Piotra z Krępy herbu Nałęcz, w gruzy obrócili całe miasto.

Drugim szecownym pomnikiem ubiegłych wieków, jest w Sandomierzu kościół katedralny; szkoda tylko, że jakieś świętokradzkie dla dawniejszych pamiątek ręce, szarą barwę kamienia, tak właściwą starożytnym świątyniom, na blado różową przemieniły. Toż samo widzieć się daje i we wnętrzu przybytku, którego ściany pokryte jaskrawemi freskami, jeden tylko óltarz z hebanu i srebra, kunsztownéj średniowiecznéj roboty, mówi nam o Leszkach, Władysławach, Kazimierzach, Jadwigach i tylu innych znakomitych w narodzie postaciach, które wzniosły te mury.

W kapitularzu katedralnym, ze starożytnych pamiątek zwracają na siebie uwagę maleńkie bochenki chleba, pieczone w czasach głodu, kiedy na Sandomierz i jego okolice spadła szarańcza. Cena jednego takiego bochenka wielkości małéj bułeczki pszennéj (dziś przez zeschnięcie wielkości dużego orzecha włoskiego) miała wynosić złp. 1, a zważmy jeszcze na to, iż pieniądze w owym czasie daleko były droższe niż dzisiaj, bo było ich mniéj. Na ścianach kapitularza wiszą portrety biskupów i znakomitych mężów. Między innemi zwraca na siebie uwagę, zamieszczony w zakątku niewielkich rozmiarów współczesny wizerunek króla Jana Sobieskiego, ofiarowany jak świadczy napis drugostronny, kollegiacie sandomierskiéj w roku 1715. Postać monarchy okolona napisem: *Invictissimus ac potentissimus Joannes Tertius*, *Dei Gratiae Rex Poloniae*, *Magnus Dux Lithuaniae*, utworzona jest z pisma tak drobnego, iż go dopiero za pomocą szkieł powiększających dojrzeć można. Szaty, cienie i zarysy twarzy, słowem wszystko, składają się z drobnych liter, stanowiących treść dziejów panowania Jana III., spisaną w języku łacińskim. Na drugiej stronie tego pracowitego utworu mieści się napis: *Eccle. Colleg. Sandomiriensis. A. D.* 1715. Nie mogłem się dowiedzieć nazwiska pilnego pracownika, który to utworzył. Nikt jeszcze dotąd nie zadał sobie pracy odczytać ten zabytek.

Widzimy tu jeszcze rękawiczki królowéj Jadwigi zamknięte w hebanowem czarnem biureczku, misternym wyrobie w stylu tak nazwanym *rainaissance*. Sprzęcik ten godzien jest zająć miejsce na jakiéj wystawie archeologicznéj.

Lecz rozgadałem się za długo o rzeczach dawnych, a wy żądacie od korespondenta z prowincyi najświeższych, najciekawszych wypadków; a tu właśnie niestety brak takowych wielki czuć się daje. Czas upływa jednostajnie, w okolicach wszędzie prawie pokończono żniwa oziminy, a rozpoczęto żąć pokarm dla szybkonogich pegazów, czyli po prostu się wyraziwszy się, owies. Z wiadomości rolniczo przemysłowych ważna jest ta, iż wszędzie biezają żydkowie za kupnem od obywateli wełny, w roku przyszłym strzydz się mającéj.

Rosya.

Wiadomości z prawego skrzydła linii kaukazkiéj.

Podług raportów otrzymanych od dowodzącego wojskami prawego skrzydła linii kaukazkiéj, Jenerał-lejtnanta Kozłowskiego, wojska tego skrzydła od 17. Czerwca do 10. Lipca zajęte były głównie wznoszeniem rozpoczętych w r. b. fortyfikacyi i odparciem ataków górali, którzy usiłowali przeszkodzić

tym robotom. Usiłowania nieprzyjaciela zwrócone były głównie przeciw wojskom, które wzniosły fortyfikacye majkopskie. Czerkiesi wiedzą bardzo dobrze, że wznoszące się obecnie fortyfikacye, pozbawią ich łąk obszernych, tak niezbędnych dla ich jazdy, i utrudnią im bardzo wkraczanie w nasze granice, i dla tego starają się wszelkiemi siłami przeszkadzać robotom około tych fortyfikacyi. Nie zważając na trudność, z jaką oddziały góralskie mogą zostawać przez czas dłuższy razem zgromadzone, tłumy które skoncentrowały się tu, trzeci już miesiąc pozostają w miejscu i korzystają z każdéj sposobności dla napadów.

D. 17. Czerwca wysłaną została z oddziału majkopskiego dla furażowania kolumna złożona z 2 batalionów piechoty, dwóch secin kozaków, dwóch dział artyleryi pieszéj i tyluż konnéj, pod dowództwem podpułkownika Stawropolskiego pułku piechoty Markianowicza. Górale, zgromadziwszy się tłumnie, zatoczyli dwa działa, poczęli dawać ognia do obozu i usiłowali jednocześnie przeszkodzić tak furażowaniu jak i robotom w posterunku, lecz im się to nie powiodło, i będąc ze stratą odparci, zmuszeni zostali oddalić się. Strata nasza wynosiła jednego ober-oficera Stawropolskiego pułku piechoty, kapitana Podoprigora, oraz 2 żołnierzy w zabitych i 18 w ranionych.

D. 14. t. m, podczas gdy część wojska wysłaną została z oddziału dla eskortowania wozów, na których przywiezioną została z posterunku tengińskiego żywność, Górale atakowali silnie kolumnę, wysłaną na przeciwległy fortyfikacyom brzeg rzeki dla przywiezienia do obozu drzewa wyrąbanego dni poprzednich, Kolumna ta składała się z 6 rot piechoty, 4 secin kozaków i części milicyi, i dowodzoną była przez podpułkownika Kubańskiego pułku piechoty, Achmyłowa. Widząc małą liczbę tego wojska, górale atakowali je śmiało z kilku stron, a jednocześnie, drugi ich oddział usiłował wtargnąć na prawym brzegu do obozu, lecz zostali na wszystkich punktach odparci, i po kilku jeszcze niepomyślnych napatkach na wojska, stojące na lewym brzegu, oddalili się. Zbyteczny zapał góralii dużo ich kosztował: Czerkiesi stracili w dniu tym między innymi trzech starszych Abadzechskich, rozerwany został granatem pękniętem Tewgchusz-Dżeps, znany w górach ze swego męztwa, i odniósł ciężką ranę Nagaj, dowódzca oddziałów. Zabito nam dwóch i raniono 18tu żołnierzy, oprócz tego raniony został kulą w nogę naczelnik milicyi, która była w tym oddziale, prystaw besleniewskiego narodu i ormian zakubańskich, podpułkownik Abdrachmanów.

4go Lipca wysłano z oddziału kolumny, jedną dla furażowania, a drugą dla eskortowania taboru z żywnością. O w pół do 3éj z południa górale poczęli dawać do obozu ognia z dział i atakowali tłumnie z lasu rotę wysłaną na przeciwległy brzeg dla zasłonięcia robót około mostu; lecz rota, wsparta wczas posiłkami z obozu nadesłanemi, odparła atak i górale oddalili się. Strata nasza wynosiła dwóch zabitych i dziesięciu ranionych żołnierzy.

D. 5. Lipca przed świtem, wysłano z obozu dla wyrąbania lasu na przeciwległéj górze, na któréj górale porobili zasieki i powznosili baterye, kolumnę dowodzoną przez pułkownika kubańskiego pułku piechoty Achmyłowa i złożoną z 1. batalionu z tegoż pułku, trzech secin kozaków i części milicyi, a dla wsparcia téj kolumny i oczyszczenia lewego brzegu rzeki Biełoj z krzaków, wysłano drugą kolumnę, dowodzoną przez pułkownika artyleryi Kutniewicza i złożoną również z 1. batalionu piechoty, 1. dywizyonu dragonów i 2ch secin kozaków, przy 2ch działach artyleryi pieszéj i tyluż konnéj. Górale, nie zdoławszy przeszkodzić wojskom naszym stać się panami lasu, zgromadzili się tłumnie około 8éj z rana, poczęli dawać do kolumn ognia z dział i usiłowali przeszkodzić silnemi atakami robotom. Jenerałlejtnant Kozłowski, który śledził działania nieprzyjaciela i spodziewał się po nim uporczywego sprzeciwienia się wyrąbaniu lasu na górze, albowiem wyrąbanie takowego pozbawiłoby górali możności zbliżać się do posterunku, objął osobiście dowództwo nad wojskami, wysunął z obozu batalion deżurny dowodzony przez dowódzcę kubańskiego pułku piechoty, pułkownika Preobrażeńskiego, i górale, po wznowionych kilkakrotnie atakach, poniosłszy wielką stratę i zostawiwszy na miejscu kilka trupów, schronili się do dalszego lasu. Wyrąbywanie trwało do wieczora, a cały opór nieprzyjaciela ograniczał się na słabych strzałach. W dniu tym ubyło nam z szeregów: 9 żołnierzy w zabitych i 11 w ranionych; strata nieprzyjaciela oprócz trupów na miejscu pozostawionych, jest bardzo znaczna. Tem tylko wyjaśnić można, dla czego górale, pomimo znaczne siły i dogodną pozycyę, ograniczyli się w drugiéj połowie dnia na słabych strzałach.

D. 7. Lipca wysłano dla furażowania, w kierunku wąwozu majkopskiego, kolumnę złożoną z trzech batalionów piechoty, jednego dywizyonu dragonów i 3ch secin, przy 4ch działach artyleryi pieszéj i 2ch konnéj, pod wodzą dowódzcy twerskiego pułku dragonów JCW. w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, jen. majora Tichockiego. Furażewanie nie było jeszcze ukończonem, gdy wiekie tłumy jazdy poczęły wychodzić z wąwozu i skierowały ogień na nasz łańcuch. Jenerał lejtnant Kozłowski posunął z obozu resztę jazdy i przybywszy z nią do kolumny, rozkazał jen. Tichockiemu, działać zaczepnie. Górale, nie wytrzymawszy ataku dragonów i kozaków, ratowali się ucieczką. Strata nasza wynosiła 14. ranionych. Oprócz ataków, górale strzelali niejednokrotnie przez cały ten przeciąg czasu do obozu, najpierw z dwóch, a następnie z trzech dział, ogień atoli ich artyleryi był bardzo słaby tak, iż strzały te przedziurawiły tylko kilka namiotów i worków z mąką. Roboty około fortyfikacyi posuwają się z powodzeniem; część werków już została ukończoną i uzbrojoną działami fortecznemi, przywiezionemi z posterunku Ust-Łabińskiego; dla utrzymania komunikacyi z przeciwległym brzegiem w Białéj zrobiono przed obozem most pontonowy z przyczółkiem na drugim brzegu. Jen. lejt. Kozłowski, donosząc o tych działaniach, wspomina ze szczególną pochwałą o dobrych rozporządzeniach naczelnika oddziału majkopskiego, dowódzcy 2. brygady, 10. dywizyi piechoty, jen. maj. Debou. Usiłując przeszkodzić nam w wznoszeniu fortyfikacyi, Czerkiesi byli przez cały ten przeciąg czasu w niemożności zgromadzenia znacznych sił dla wtargnięcia w nasze granice tak, iż tylko małe bandy rabusiów wkraczaty do naszéj linii kordonowéj. Niektóre z tych band miały powodzenie, inne zaś, spostrzeżone wczas, zostały srodze ukarane i zapłaciły drogo swe zuchwalstwo. Znaczniejsze bandy zbliżały się dwa razy, 13. i 16. Maja, do posterunku Anapy, z zamiarem zabrania stada koni i bydła należącego do załogi, lecz będąc oba razy wczas spostrzeżonemi, zostały rozproszone i poniosły wielką stratę. Wkroczyliśmy także ze swéj strony, dla ukarania górali, w góry od strony Anapy. Naczelnik wojenny tego posterunku major Lewaszow, o którego walecznym czynie pod Gelendczykiem donosiliśmy niedawno, wysławszy 16. Czerwca, o 3. godz. z południa, batalion piechoty z 3. działami polowemi, pod dowództwem kapitana Maniati, przeciw reducie wzniesionéj przez górali w pobliżu naszych sianokosów, posunął się tam ze 100 ludźmi piechoty, 45. kawalerzystami anapskiego półszwadronu góralskiego i 35. kozakami duńskiemi, z jednem działem górskim, przez redutę naszemburgską ku dolinie Kumatyr, a zamiarem zebrania pasących się tam stad. Przedsięwzięcie to powiodło się zupełnie. Jazda nasza nie tylko zabrała całe stado, lecz zdołała wkroczyć do samego wąwozu, gdzie nie zważając na silny ogień zgromadzonego już nieprzyjaciela, wzięła 3. gorali do niewoli i zabrała jeszcze kilka sztuk bydla rogatego. Cofanie się ze zdobyczą utrudnionem było ściganiem nieprzyjaciela i wysoką a gęstą trawą; pomimo to atoli wojska nasze z całą zdobyczą, wynoszącą 80 sztuk bydła rogatego i 502 baranów, wróciły szczęśliwie wieczorem tegoż dnia do Anapy.

Francya.

Paryż, 31. Sierpnia. — Monitor ogłasza dziś usunięcia tureckiéj kryzys temi słowy: Dyplomatyczne stosunki między reprezentantami Francyi, Rosyi, Prus i Sardynii w Konstantynopolu z jednéj a wysoką Portą z drugiéj strony przywrócone zostały w 29. Sierpnia.

— Medal św. Heleny otrzymuje wydatność większą przez okoliczność, że z razu miał się nazywać *médaille de la vieille armée* (medal staréj armii), Nazwę tę postanowiono i potwierdzono. Miano »medal św. Heleny« *médaille de Sainte Héléne* było niespodzianką dla samych nawet ministrów, gdyż wieczór przed ogłoszeniem artykułu tego z cesarskiego gabinetu wysłano o téj nazwie wiadomość do Monitora. Szczątki wojowników z owych czasów mają dotąd w Francyi, Niemczech, Włoszech itd. jeszcze przy życiu będących wynosić 200,000 ludzi (?) co tem bardziéj zadziwia, gdy zważym, że od bitwy pod Waterloo już 42 lat upłynęło. Liczba ta pokazać się miała przy reklamacyach, jakiemi rząd z wszystkich stron Europy zarzucano, gdy była mowa o dopełnieniu testamentu Napoleona Igo.

— Constitutionnel mieści dziś w swoich kolumnach korespondencye z Jass (z 16. Sierp.) i Bŭkarestu (19. Sierp.) w których mowa jest o uniesieniach, jakie ludność tutejsza, w 15. Sierpnia okazała dla Napoleona III., gdy w dniu 18. Sierpnia, w dniu narodzin cesarza austryackiego wedle tychże korespondencyi najmniejsza nie ukazała się w Bukareście sympatya, cała uroczystość ograniczyła się na przyjęciu władz przez komisarzy austryackich. Równocześnie powstają korespondencye te, które są półurzędowe, na książęcia Vogoridesa. Okazał się on być winnym dwóch przestępstw, raz że odstąpił austryackiemu towarzystwu okrętów parowych dawniejszy odwach, potem że dał swoje zewolenie na wytknięcie na nowo granicy między Mołdawią i Austryą. Wedle Constitutionnela wytknięcie to mogłoby mieć ten skutek, że Moldawia straciłaby dolinę Stanie o którą Austrya, jako o swą własnośc dawno się upomina. Te dwie koncesye poczynione Austryi przez Vogoridesa, wywołały, jak Constitutionnel pisze, powszechne niezadowolenie, Te dwie korespondencye Constitutionnela, jako i cierpki ton dziennika Patrie dowodzą dostatecznie, jak niemiło tu wszystko zostało przez to dotkniętem, że Vogoridesa nie usunięto z posady. Patrie wczoraj już okazywała wesołą fizyonomią z powodu tego wypadku. Dziś to samo czyni, uważa nawet za rzecz naturalną, że Vogorides zostaje na swéj posadzie, gdy ani lord Redcliffe, ani pan Prokesch nie zostali ze swych urzędów oddaleni, chociaż ich zbyteczna gorliwość sprawiła, że Vogorides śmiał tak bezczelnie występować.

— Kuryer paryski ogłasza dziś list jakiegoś pana J. A. Vaillant, w którym podaje niektóre szczegóły z ostatnich chwil życia dawnego hospodara Mołdawii, książęcia Jerzego Ghiki, który, jak wiadomo, życie sobie odebrał na zamku Mée. Ze szczegółów, jakie list ten zawiera, pokazuje się, że książe, jako przyjaciel partyi narodowéj, pragnący unii pod obcym księciem, prześladowany i oczerniony był w niecny sposób przez nieprzyjaciół swych politycznych, i z rozpaczy życie sobie odebrał. Z testamentu księcia podają następujące wyciągi:

»Zamek Mée 24. Sierpnia 1857.

Jestem ofiarą niecnéj intrygi; nie mogę żyć, choć jestem niewinnym. Przyjdzie dzień, w którym prawda na jaw wystąpi. Oczekuję mych nieprzyjaciół przed sądem Boga.

G. Ghika.«

»Zamek Mée 24. Sierpnia.

Bądź zdrowa, droga żono moja, którą uwielbiam i która mię kocha; uściskaj za mnie naszych małych aniołków. Ty wiesz, jakich doznałem cierpień w ciągu mego rządu, i gdym sądził na łonie méj rodziny żyć szczęśliwie i spokojnie, prześladują mię nieprzyjaciele moi nie dając pokoju i w schronieniu mojem. Niegodni, oszczercy, którzy mię głoszą być fałszerzem i mię znieważają! Bóg kiedyś wykryje brzydką tę intrygę, i zedrze z tych nędzników larwę, pokrywającą ich oblicza.«

Anglia.

Londyn, 31. Sierpnia. — W artykule wstępnym pisze Times: Okrucieństwa rokoszan w Indyach są tak okropne i obrzydliwe, że mogą niejednego naprowadzić na tę myśl, że religia jest czemś więcéj, niż pozorem dla powstania w Indyach. Jeżeli ludzka przewrotność w zadziwienie nas wprawia, jeżeli gorsze rzeczy pełnią, niżeli najgorsze, jakich można było oczekiwać, jeżeli złość sama się przewyższa, jeżeli tracą z przed siebie wszystko, co jest ludzkiem, i występują jako wcielone czarty, można przyjąć, że 9 razy w dziesięciu działają z natknięcia tego, co nazywają religią. Dla nas Anglików jest to rzeczą niezwykłą, gdy słyszymy o tych okropnych bezeceństwach, dokonanych na mężach i kobietach angielkich. Sądziliśmy, że jesteśmy po nad takiem niebezpbezpieczeństwem, sądziliśmy, że prawo obywatela angielskiego, wyższe od wszystkiego, posłuży nam za puklerz, i że jako palladium zasłoni krew angielską od podobnych zniewag. Zdaje się, żeśmy się pomylili. Mamy z ludźmi do czynienia, którzy nas, nasze siły, naszą wyższość, naszą dyscyplinę dobrze znają, którzy doznawali naszych dobrodziejstw, którzy przez nas wyniesieni zostali nad dawniejsze swoje położenie, a przecież osoby Anglików w taki sposób mogą poniewierać.

Turcya.

Bukarest, 21. Sierpnia. — Nastąpioną nareszcie uległość Austryi przyjęto z pewną nieufnością, bo dobrze wiedzą, że dla tego odstępuje Austrya co do wyborów mołdawskich, aby później, przy głównem rozstrzygnieniu,

tem energiczniéj wystąpić przeciw połączeniu. W pierwszym szeregu za Wołochami stoi Francya, co się na nowo potwierdziło w sposób bardzo świetny w dniu imienin Napoleona. Deputacye, wieńce z kwiatów, mowy, pochody świetne, serenady, były dowodem, okazywanéj czci komisarzowi francuskiemu panu baronowi Talleyrand, gdy cztery dni potem w dniu narodzin cesarza austryackiego, prócz wizyt oficyalnych, żadnych niewidać było oznaków uniesień, radości. Obok komisarza francuskiego najbardziéj jest lubionym konsul pruski, baron Richthofen; postępowanie jego przyjacielskie, łagodne zjednało mu ogólny szacunek i miłość; również lubiony jest komisarz sardyński p. Benzi. Safet Efendi i p. Lüchman są szanowani powszechnie, ale niechęć ku zasadom, jakie rządy ich popierają, przechodzi nieco na nich samych. Sir Henry Bulwer jako i p. Basily są dla Wołochów zagadką. Pierwszy z nich ujmuje dla siebie serca przez grzeczne, staroangielskie szlacheckie postępowanie, chociaż nie jeden boi się jego tajemniczości; rosyjskiemu komisarzowi tem mniej ufają, bo po za cofaniem się i niewystępowaniem, które nosi cechę przymusu i udawania, spostrzegać się nie jednemu zdaje nielada licho.

Azya.

Hongkong, 10. Lipca. — Mówią, że lord Elgin w towarzystwie admirała Seymoura odwiedzi północne części Chin i Japonii i obejrzy Tszumon i Formosę. Ma on kilka okrętów szrubowych parowych, które mają mieć przeznaczenie przybicia do zatoki Peczi-ci albo i Pekingu.

— Wedle listu z Kalkuty pod dn. 20. Lipca umieszczonego w Nordzie, wstrzymali wszelkie swoje operacye bankierzy, którzy najlepiéj świadomi są biegu powstania, a którzy w Czerwcu i na początku Lipca czynności swe odbywali. Rękodzielnie ustały, nic nie wywożą.

Kronika miejscowa.

Poznań, 4. Września. — Wczoraj pobieżnie wspomnieliśmy o ruchu w Poznaniu, dziś do obrazu krótkiego dodamy, że miasto zmienia fizyonomią swoję nie tylko w szerz, ale we wszystkich rozmiarach w głąb i we wysokość. W stronach zewnętrznych przedstawiają się oku przepaści czyli fosy i wzgórza czyli wały a wszystko w rozmiarach wielkich, Chwaliszewo przecięte przepaścistym upustem a na nim wystawią most; w środku miasta na alei nadstawiają dwie kamienice wielkie, o jedno piętro wyżéj, a na dziedzińcu jednéj z tychże wystawiono dwa wielkie skrzydła, zamknięte od wschodu pięknym pałacykiem ze śliczną facyatą nie do podwórza, ale na ogród. Na rogu ulicy berlińskiéj i młyńskiéj wystawiono ogromną kamienicę, przy któréj niegdyś wielkie kamienice nikną jak karły, podobną kamienicę kończą pod dach na młyńskiéj ulicy. Cztery te kamienice mogłyby pomieścić ludność niejednego małego miasteczka, dla tego żartem ktoś wspomniał jednemu właścicielowi tych kamienic, aby przyjął burmistrza do swéj posiadłości dla utrzymania w niéj porządku. Czy wygoda będzie dla tak natłoczonéj na jednem miejscu ludności, to wielkie pytanie. Nakoniec milczeniem pominąć niemożemy, iż ulicę około kościoła św. Marcina ukończono. Zjazd teraz z góry św.-marcińskiéj na ulicę wrocławską znacznie zniżony, niektóre kamienice zyskały, drugie straciły, z tych jedna tylko tym sposobem znalazła ocalenie, iż ziemię około fundamentów sztucznie obrukowano, a chodnik na niéj z granitu założono. Byłto sposób najtańszy i najbezpieczniejszy, bo wiedzieć należy, iż w kamienicy téj znajduje się wielka drukarnia, a w téj drukarni ciężar machin, czcionek i innych przyborów nielicząc ludności dochodzi blisko do 1000 cetnarów. Nielada było zadanie, jak bez niebezpieczeństwa uskutecznić przekop przy ulicy ś.-marcińskiéj. Nie mniejszą trudność przedstawiał kościół odwieczny św. Marcina, który przez przekop ulicy głęboki wiele zyskał na piękności. Trzeba go natychmiast było ratować od ruiny, bo najmniejsza zwłoka zagrażała niebezpieczeństwem, sklepienia zaczęły się rysować równie jak mury zewnętrzne, proboszcz tego kościoła wziąwszy do pomocy biegłego architekta zabezpieczył podmurowaniem głębokiem fundamentów ściany kościoła a następnie sklepienia na nich się opierające, przydał na wsparcie silne i okazałe wschody do kościoła, bo gdzie dawniéj wnijście było równe z ulicy, dziś 7 schodów do niego granitowych prowadzi, opasał cmentarz w miejsce podupadłych starych drewnianych sztachet żelaznemi bardzo misternie wyrobionemi kratami, które równie w granit wpuszczone na murze spoczywają trwałym i stanowiącym fundament ogrodzenia. Równie wjazd ku głównéj facyacie kościoła opatrzył w gocką bramę i żelaznemi drzwiami zamknął. Kościół zaś cały, tak wewnątrz jak zewnątrz odnowił gustownie, tak że ulica św.-marcińska w téj stronie prawdziwie upiększoną została. Wszystko to zawdzięczamy głównie proboszczowi św.-marcińskiemu Imci księdzu Kamieńskiemu, który tego ciężaru parafii nienarzucił i sam głównie swoim kosztem wszystko opędził. Do niego to słusznie możemy zastósować, co mówi w liście pasterskim ks. Benjamin Szymański z powodu objęcia rządów dyecezyi podlaskiéj (obacz Przegląd poznański, półrocze II, poszyt 1szy na rok 1857): jednym z najpierwszych obowiązków kapłanów jest, aby mieli wielki starunek o domy poświęcone chwale Bożéj, aby przykładem i słowem zachęcali wiernych do tego i sami zabiegali z gorliwością ich w nieskażonéj czystości. Niemałą to bowiem pobudką jest do nabożeństwa wiernym czystość kościoła tak jak zaniedbanie jego zniechęca i odwodzi niejednego. Dla tego też kapłan gorliwy i dbający o chwałę Bożą miłuje ozdobę domu Bożego i nie zniesie tego nigdy, aby świątynia Pańska długo w opuszczeniu zostawać miała, aby miał patrzeć na spustoszenie domu Pańskiego, a sam w wygodnéj mieszkał izbie. Wolałby znosić sam niewygodę i nędzę, aniżeli patrzeć na ubóstwo, a co gorsza na nieporządek i zaniedbanie domu Bożego. Znakiem to jest nieomylnym pilnego i gorliwego pasterza kościół ochędożny. Tyleśmy napatrzyli się dowodów tego, że przyuczyliśmy się z kościoła sądzić o proboszczu i nie zawiedliśmy się dotąd nigdy i t. d.

Z Szremskiego, 2. Września. — Przyznać potrzeba, że epoka w któréj żyjemy, odznacza się chwalebnemi dążnościami ku ulepszeniu dobrego bytu niższych warstw społeczności. Klasy zamożniejsze, zaczynają, jak niegdyś, nieść chętnie ofiary ku poprawie pod względem moralnym i materyalnym, klas uboższych, widać zwrót pomyślny ludzkości ku dobremu, wszędzie krzątanie się i ruch ku cnocie i zasłudze. Wiara boska obudza umysły i zagrzewa serca, a czczość encyklopedycznéj, burzącéj wszystko epoki, i gadulstwo samolubnéj mędrkowatości 18. stulecia, ustępują miejsca dojrzałéj i sumiennéj rozwadze i czynnéj przedsiebiorczości. Zdaje się to zapowiadać błogi rozwój królestwa bożego na ziemi! szczęśliwy kto może przyłożyć się skutecznie do dobra ludzkości! wiara boska ułatwia jedynie do tego drogę. Bez niéj wielu mężów stanu, polityków i prawodawców próżne tylko w tem względzie łożyli często usiłowania.

Hrabia Działyński uczynił krok trafny dla oddania ważnéj usługi mieszkańcom Kórnika i Bnina. W dniu 31. Sierpnia r. b. sprowadził siostry miłosierdzia ś. Wincentego a Paulo z Poznania do Kórnika, przeznaczył dla ich umieszczenia dom obszerny i wygodny, obmyślił fundusz na ich utrzymanie, i ochronka dla dzieci dwóch miast, spital dla chorych, słowem instytut dla dobra ludzkości, gdzie opuszczone i błąkające się dziatki znajdą osłonę od zepsucia, i wdrożenie się do życia użytecznego i czynnego, a chorzy opatrzenie i pomoc, stanął jakby cudem. Dom ten jest tylko tymczasowy, inny odpowiedniejszy celowi ma być wybudowany w przyszłym roku między Kórnikiem i Bninem w Prowencie jako w punkcie łączącem te dwa miasta. Kosztorysy tego przybytku miłości bliźniego wprowadzonego w życie, są już sporządzone.

Na odgłos przybycia siostr miłosierdzia, (których sprowadzenie bawiący dla zdrowia u wód hr. Działyński poruczył swojéj czcigodnéj małżonce hr. z Zamojskich Działyńskiéj), mieszkańcy dwóch miast pospieszyli tłumnie do kościoła i z radosną twarzą powitali te posłanniczki pokoju i pociechy. U drzwi świątyni proboszcz miejscowy przyjmuje je rzewną przemową. Ks. Kamocki komisarz jeneralny zgromadzenia rozpoczyna ofiarę mszy świętéj, wzywając błogosławieństwa nieba na zakładający się instytut, i na szlachetnych fundatorów poświęcających swoje mienie dla dobra bliźnich. Lud z głęboką pokorą bierze udział w tym obrzędzie. Po ukończonem nabożeństwie ks. Kamocki przemawia z ewangelicznem namaszczeniem do zgromadzonych słuchaczów dziękując im za serdeczne przyjęcie, skreśla treściwie powołanie zakonnic i cel ich przybycia z krzyżem w ręku, z tem godłem miłości, nadziei, poświęcenia i wyzucia się; z godłem, które daje moc słabym, pociechę zasmuconym, ulgę cierpiącym: dziękuje czule familii hr. Działyńskich za łożone w tym celu ofiary które ludzkość ocenić, a Najwyższy stokrotnemi łaskami wynagrodzić niezaniedba. Następnie zaintonowano wzniosły śpiew »Kto się w opiekę podda Panu swemu« i w towarzystwie kolatorów, kapłanów i licznego ludu odprowadzono przybyłe siostry, obsypane kwiatami i wieńcami, drogą ozdobną uwitemi z dębowego liścia gierlandami, do przeznaczonego dla nich pomieszkania. Tu przybywszy poświęcono dom i oddano tenże w ich posiadanie.

Ludność z żywem uczuciem przebiegała wzrokiem nieznane sobie urządzenie tego domu, widziała salę jadalną, modlitewnik, sypialnię, dwie sale dla chorych, salę przeznaczoną na ochronkę, i ze łzami rozrzewnienia podziwiali te przybytki jak swoje własne dziedzictwo. Rozchodząc się do domów unieśli w sercach swoich wdzięczność niewygasłą dla hr. Działyńskich, którzy ożywieni uczuciami szlachetnemi, nie przestają im dawać coraz nowszych dowodów swojéj dobroci i uwielbienia dla siostr miłosierdzia poświęcających swe życie uczynkom pobożności i pracy.
X.

Z Powidza, 1. Września. — Jest tu dotąd wielka susza i w okolicy naszéj, jakiéj dawno nie było. Ugoru uorać nie można, przez co siewy się opóźnią. Deszcz mało padał na nasze role opoczyste i piasczyste, chociaż rycerskie miasto Powidz i wsie są wzniesione nad jeziorem dość wielkiem i słynnem dawniéj z ryb smacznych i obfitych, a teraz trudnych i mniéj smacznych. Pomimo tak wielkiéj posuchy, jednak żniwa wielkie i małe jako tako wypadły, które już całkiem ukończono. Lecz koniczyny i siana chybiły; za furę parokonną siana płacą tu w okolicy do 10 tal. Grochy, mieszaniny, wyki, kapusty, ćwikły, brukwie, częścią mszyce zniszczyły, częścią się wypaliły. Kartofle bardzo małe i gorzkie, będąc od słońca przepalone. Pomimo tego wszystkiego stan zdrowia jest zadawalający, ale zanosi się na głód i brak paszy.

Z Orchowa dworski fornal pławiąc 4 konie w jeziorze na samym brzegu tamże wraz z nimi się utopił.
Ks. W.

Rozmaite wiadomości.

— Pewien przybyły do Warszawy, przechodząc za kupnem towarów przez ulicę Nowiniarską, zaraz znalazł towarzysza z natrętnych faktorów, którzy po wszystkich sklepach objawiają co kto ma kupić. Po załatwieniu sprawunków, gdy ów podróżny odchodził, faktor starzec przeszło siedmdziesięcioletni, dopominał się, aby co dostał za fatygę; obok niego drugi faktor młody, przemówił za nim do gościa: »Jemu Panie warto dać, bo on biedny sierota, nie ma ojca ani matki«.

Wiadomości archeologiczne.

Z wzrastającem ciągle zamiłowaniem w archeologii i powiększającem się gronem uczonych, którzy wnikając okiem badawczem w zamierzchłe dzieje przeszłości, starają się z odłamów i okruch nieznanego dla nauki świata, wysnuć wątek do wniosków i prawd, wyświecić życie narodów, ich czyny i udział w ogólnym postępie ludzkości, każdy nowy nabytek dla nauki większy lub mniejszy, każde nowe odkrycie i wykopalisko budzi zajęcie, a często posuwa choć o trochę granicę wiedzy naszéj. Zabytki starożytne u nas częściéjby się jak dotąd ochraniały od zagłady, gdyby umiejętne oko zaraz po odkryciu je ujrzało, do czego jedynie dobra chęć i nieobojętność na rzeczy krajowe znalazców i bliższa styczność z wykopaliskiem mających osób, przyczynić się może. Otóż podobnéj, naśladowania godnéj troskliwości Domańskiego, burmistrza m. Warki, zawdzięczamy ochronienie od zagłady kilku zabytków rzeźby, noszącéj cechę bardzo odległéj starożytności. W jesieni r. z. przy budowie grobli ochraniać mającéj m. Warkę od wylewów rzeki Pilicy, wykopano zaraz za tem miastem, od strony wsi Wieniar, w dawnem łożysku Pilicy, która teraz płynie o pół wiorsty od Warki, blisko 30 sztuk posążków, mniéj więcéj, jak powiadają, do siebie podobnych i z jednakowego materyału, tj. z piaskowca rzeźbionych, bez żadnego porządku w ziemi leżących. Gdy je z gruntu piasczysto-gliniastego wyjęto, z powodu pokrywającéj je warstwy piasku i gliny, trudno było poznać że to jakieś postacie być mogą; dopiero gdy zaczęto tłuc na okruchy, naniesione części obleciały i ukazały się różne potworne oblicza ludzkie. Z tych 5 sztuk tylko przez burmistrza ocalonych zostało, resztę na szaber potrzebny do grobli potłuczono. Ocalone posążki p. Domański kazał oczyścić i na wschodach prowadzących do swego mieszkania poustawiał. Żaden z ocalonych posążków nie uległ przy wyjęciu uszkodzeniu

i zachowane są w takim stanie w jakim w ziemi zostawały. Uczynność także p. Domańskiego, przy gorliwem współdziałaniu pp. Wł. Kruszyńskiego i Konst. Flacha z Mniszewa, którzy na miejscu zebrali szczegóły bliżéj rzecz objaśnić mogące, dała możność sprowadzenia 3ch posążków do Warszawy, a przezto gruntowniejszego ich poznania i opisania rzeczonego wykopaliska. Trzy okazy które posiadano, są to głowy bardzo niezgrabnie wyrobione, szczególniéj największa kilkadziesiąt funtów ważyć mogąca. Zdaje się że przedstawia ona starą kobietę, z ustami zapadłemi, brodą zadartą, nosem dość wydatnym lecz trochę uszkodzonym. Twarz naturalnéj wielkości jest dosyć płaska. O ułożeniu włosów ubiorze itp. nie można mieć wyobrażenia, gdyż długie znajdowanie się posążka pod wodą, pozostawiło swoje ślady w kształcie rowków cały kamień z wyjątkiem twarzy pokrywających. Oprócz głowy mogły być jeszcze i ramiona, jak kształt kamienia wskazuje, ale z powodu jego zniszczenia przez wodę, stanowczo o tem wyrokować nie można. Posążek jest u dołu poziomo ścięty, tak, że go postawić można jak popiersie, a wtenczas główną ma postać podniesionéj do góry i trochę na lewo, względnie do siebie, obróconéj. Drugie popiersie znacznie mniejsze, lecz też znacznie lepiéj wykończone, zdaje się być mężczyzną rysów kształtnych, twarzy pociągłéj, z policzkami pełnemi, ustami i brodą foremnemi, nosem dużym szerokim i trochę zadartym, bez wąsów. Głowa ta także na lewo obrócona i pod spodem poziomo ścięta. Trzecia ma twarz okrągłą, płaską, nos i usta skrzywiune, oczy niewyraźne. Zaraz pod szyją kamień cokolwiek ukośnie ścięty. Wszystkie te popiersia zdają się być współczesne sobie, sądząc po charakterze rzeźby. Rzecz godna uwagi, że twarz na wszystkich trzech posążkach nie uległy zniszczeniu przez wodę, kiedy inne części kamienia, jak to się wyżéj nadmieniło, są pokryte głębokiemi rowkami pochodzącemi od działania wody. Czoła są u wszystkich trzech zupełnie nizkie, tuż nad brwiami kończące się i zakryte włosami czy też ubraniem głowy. Oprócz wyżéj opisanych są jeszcze dwa posążki, z tego wykopaliska, których nie widzieliśmy, lecz jak mamy wiadomość, jeden z nich jest u p. Burmistrza w Gniewoszewie o kilka mil od Warki, i ten posążek podobno najwyraźniejszy, w ubraniu długiem i z włosami także długiemi; drugi zaś pozostały u p. Domańskiego w Warce, przedstawiać ma osobę klęczącą na jednem kolanie, o drugie zaś wspartą ręką trzyma się pod brodę. I te dwa posążki, co do niezgrabności rysów, mają mieć z znajdującemi się tu podobieństwo. Bliższe rozpoznanie i naukowe ocenienie tego wykopaliska, byłoby bardzo dla archeologii pożądanem; dla tego więc jak to słyszeliśmy, posążki te mają być okazywane na jednem z wieczorów Czwartkowych archeologicznych w resursie kupieckiéj. (K. W.)

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Września 1857.

Zyto (węcpel po 25 szefli) miernie odchodzi, po nieco wyższych cenach, na Wrzesień Październik $35\frac{1}{4}$, na Październik Listopad $37-\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$, na Listopad Grudzień $38\frac{1}{2}$, na wiosnę 42 wszystko pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) przy znacznym odbycie lepiéj płaci, co pomyślnie wpłynęło na ceny przyszłych dostaw, na miejscu (bez beczki) 25 do $\frac{1}{2}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $24-\frac{1}{4}-\frac{1}{3}-\frac{5}{12}-\frac{1}{2}$ pł., na Październik $22\frac{3}{4}$ pł. i pien., 23 list., na Październik Listopad $22\frac{1}{2}$ pł., na Listopad Grudzień $21\frac{1}{4}$ pł., na Listopad Grudzień Styczeń 21 pł., na Listopad Grudzień Styczeń Luty $21-\frac{1}{2}$ pł., na Kwiecień Maj 22 pł. i pien., $\frac{1}{6}$ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Września.

Pszenica 48—74 tal.

Żyto $42\frac{1}{2}-43\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień i Wrzesień Październik $42\frac{1}{4}-42-\frac{3}{4}-\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad $43\frac{1}{4}-43-43\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $44-\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $47-\frac{1}{2}$ tal.

Owies 32—34 tal., na Wrzesień Październik $30\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $32\frac{1}{2}-32$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień $14\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{1}{2}\frac{7}{4}-\frac{7}{8}$ tal., na Październik Listopad $14\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $14\frac{5}{12}$ tal.

Okowita $28\frac{1}{2}$ tal., z beczką 28 tal., na Wrzesień $27\frac{1}{4}-\frac{1}{2}-\frac{3}{8}$ tal., na Wrzesień Październik $27-\frac{1}{4}-\frac{1}{8}$ tal., na Październik Listopad $26\frac{1}{4}-26$ tal., na Listopad Grudzień $25\frac{1}{2}$tal., na Grudzień Styczeń $25\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj 26 $\frac{1}{4}-\frac{1}{8}$ tal.

Szczecin, 3. Września.

Żyto 41—43 tal., na Wrzesień Październik $41\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad 43 tal., na wiosnę $46\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{5}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{2}{3}$ tal.

Okowita 13 pct., na Wrzesień Październik 13 pct., na Październik Listopad $13\frac{7}{8}$ pJc., na wiosnę $13\frac{7}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 4. Września.

BAZAR: hr. Dąbski z Kołaczkowa, Szumann z Władysławowa.
HOTEL RZMYSKI BUSCHA: Kohlshorn z Wrocławia, Löwenbach z Kolonii, Philipp z Osterode, Mischke z Berlina, Schreiber z Pomorza, Freimann z Szląska, Holzmann z Sztutgardu.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Thiele z Schwedt, Lachmann z Łobżenicy, Philippson, Bröcker, Reiche i Landsberg z Berlina, Seifert z Lipska, Lehmann z Fürth, Henseler i Eickhoff z Szczecina, Meyer z Barmen.
HOTEL DU NORD: Wężyk z Krakowa, Bandelow z Tuchorzy, Loga z Janowca, Szmitkowski z Borowa, Krygier z Wieszczeczyna, Franke z Oporowa, Uhden z Kaszczory.
POD CZARNYM ORŁEM: Dzierzanowski z Glinna.
HOTEL BERLINSKI: Katzenellenbogen i Fischel z Krotoszyna, Lewy z Międzychodu, Borek z Gołubia, Eberhard z Bydgoszczy, Stiebler z Leszna.
HOTEL PARYZKI: Snowacki z Rożkowa, Otocki z Gogolewa, Rogaliński z Ostrobudek, Radzimińska z Zdziechowa.
HOTEL KRUGA: Hoffmann z Homburga.
POD BARANKIEM: Jäsche z Zdun, Töpper i Goldmann z Tomyśla.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Szymankiewicz z Zielonéjgóry, w Rynku 32.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 3. Września 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853.	4	—	$94\frac{1}{4}$
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$	—
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	80
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	$109\frac{7}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 4. Września 1857 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	20	—
Pszenicy średniéj	2	10	—	2	12	6
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	14	—	1	16	—
Żyta lżejszego	1	12	6	1	13	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	20	—	1	22	6
Jęczmienia małego	1	10	—	1	17	6
Owsa, szefel	—	29	—	1	1	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	10	—	1	15	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	2	5	—	2	10	—
Siana, centnar	1	5	—	1	10	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	6	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80 $\frac{0}{0}$ Tral. dnia 3. Września	25	7	6	25	22	6
dnia 4. »	25	—	—	25	15	—